

Pokusić się o walkę z pokusą

Od pokusy do grzechu droga jest krótka. Na pewno łatwiej jest zwalczyć pokusę niż skutki grzechu. Dlatego praca nad sobą, nad swoim sumieniem i charakterem, kiedy pokusa zawita, jest w pewnym sensie szansą, aby nie pójść o krok dalej i upaść przez grzech. Stąd w Liście Jakuba czytamy:



*Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują. Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi. To własna pożądlliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. Następnie pożądlliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć. Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani!. I na pewno każdemu z nas wiele razy przed oczyma stanęła pokusa. Wtedy szybka interwencja i poszukiwaliśmy w głowie innego wyjścia a nade wszystko z pomocą przyszła nam wyuczona z dzieciństwa prośba do Boga przez modlitwę: *Aniele Boży, Stróże mój, Ty zawsze przy mnie stój (?) broń mnie od wszystkiego złego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.* I tak trzeba. Bo nie warto wchodzić w dialog z pokusą, ale przywołać Boga. Należy wtedy tę modlitwę wypowiadać bardzo ciepło, serdecznie. Jest bowiem różnica, kiedy w obliczu nadchodzącej pokusy, wypowiem tylko te słowa modlitwy ? na zimno, a zupełnie inaczej, kiedy uruchomię w sobie taką dziecinną ufność i wypowiem tę prośbę naprawdę powoli ze swoją bezradnością i z prostotą serca. Stąd czas postu jest dobrą okazją, by pouczyć się takiej duchowej walki. Kiedy popatrzymy na Pana Jezusa jak radził sobie z pokusami możemy powiedzieć że musimy być na nie przygotowani. Chrystus spędził trzydzieści lat na przygotowaniach do swojego*

starcia z diabłem. W jaki sposób? Przez oczywistą rzecz ? normalność obcowania z Bogiem – przez modlitwę. Zanim twarzą w twarz spotkał się z szatanem, Jezus został namaszczoney Duchem Świętym podczas chrztu w Jordanie. Na pustynię, gdzie było pełno pokus, Jezus poszedł pełen mocy Ducha Świętego. Czyli być napełnionym łaską z modlitwy, to absolutna konieczność, by przezwyciężyć pokusę. I jeszcze jedno: musimy również wiedzieć, kim jestem? – człowiekiem umiłowanym przez Chrystusa. W Ewangelii niesamowitym aspektem pokuszeń było to, że szatan dwie z nich zaczynał słowami: *Jeśli jesteś Synem Bożym?*. Prawdziwą pokusą było to, że szatan usiłował poddać w wątpliwość, kim naprawdę był Jezus. To zagrywka szatana, którą posłużył się też względem pierwszych ludzi. *Ale wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta, które był Pan Bóg stworzył. I rzekł do niewiasty: Czy rzeczywiście Bóg powiedział, nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?* (Rdz 3,1). Znajomość swojego życia, tzn. że pochodzę od Chrystusa, jest najpotężniejszą bronią, jaką można posiadać przeciwko pokusom.

[Ks. Mariusz]